T.M. FRAZIER

POSSESSION

POSIADANIE

T.M. FRAZIER

POSIADANIE

Grzegorz Gołębski

TYTUŁ ORYGINAŁU:
Possession
The Perversion Trilogy, Book Two

Redaktorka prowadząca: Marta Budnik
Wydawczyni: Milena Buszkiewicz
Redakcja: Justyna Yiğitler
Korekta: Beata Wójcik
Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © Irina Bg, © Lumppini / Shutterstock.com
Projekt okładki: T.M. Frazier
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2018. Possession by T.M. Frazier

Copyright © 2021 for the Polish edition by Niegrzeczne Książki
an imprint of Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus
Copyright © for the Polish translation by Grzegorz Gołębski, 2021

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2021
ISBN 978-83-66718-99-9

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/niegrzeczneksiazki

WYDAWNICTWO KOBIECE
www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiece
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

posiadanie

rzeczownik

---

stan, w którym coś ma się na własność
lub coś się kontroluje

LACKING, FLORYDA

INFORMACJE STATYSTYCZNE:

Liczba mieszkańców: **14 890**

Średni wiek mieszkańców: **26,2**

Przeciętny dochód w przeliczeniu na gospodarstwo domowe: **13 212 $**

Wskaźnik ubóstwa: **75,8**

Ocena poziomu bezpieczeństwa w mieście (w skali 1–100): **2**

Kto mnie słyszy,
kto mnie rozumie,
staje się mój,
moją własnością na zawsze.

– RALPH WALDO EMERSON

Rozdział 1

PONURY

NOCNE POWIETRZE JEST WILGOTNE I ZASTAŁE. Mimo że stoi bez ruchu, nozdrza i tak wypełnia mi siarkowy zapach namorzynów.

Ukryty w najciemniejszym kącie podwórza czekam na Sztuczkę. Lada moment ukaże się na ścieżce prowadzącej do stadionu. Mieliśmy wrócić oddzielnie, żeby nikt nas nie zobaczył razem, ale z każdą chwilą ten plan coraz mniej mi się podoba.

Zapalam papierosa.

Nigdy nie byłem cierpliwy. W przeszłości czekanie zawsze kończyło się dla mnie zawodem lub wręcz tragedią. Zwłoka w pociągnięciu za spust zaowocowała pierwszym w życiu postrzałem. Nigdy więcej nie popełniłem tego błędu. Opóźniony transport, na który czekałem, został skradziony. Czekanie na Diggera w barze

skończyło się jego pogrzebem parę dni później. A czekanie na mamę pod szkołą jako ostatni nieodebrany dzieciak skończyło się powrotem do domu na piechotę… I odkryciem po drodze jej zwłok w samochodzie.

Jest jeden wyjątek od tej chujowej reguły. Czekałem ponad pięć lat, by ją odnaleźć. A teraz jest moja.

Sztuczka. Kawałek nieba w środku piekła. Światło w ciemnościach. Coś wśród nicości.

Ten pierwszy raz… Kutas mi twardnieje na samą myśl. Wjechałem w nią jak dzik w poziomki, przyciskając ją do ściany stadionu. Było idealnie.

Ona jest idealna.

Pieprzyliśmy się nie tylko ciałami, ale też umysłami. A nawet duszami, gdybym w nie wierzył. A dzięki niej chcę wierzyć. W życie, w ludzkość. W nas.

To, czego właśnie doświadczyliśmy, było nie z tej ziemi. Nigdy wcześniej nie czułem się tak dobrze z żadną kobietą. Ale też żadna z kobiet, które przedtem miałem, nie była MOJA.

Stypa Brzucha nadal trwa w najlepsze. Z głośników ryczy *Welcome to the Jungle* Guns N' Roses, a z okien dobiegają śmiechy i podniesione głosy. Widzę podrygujące w rytm muzyki głowy, uśmiechy i radość na twarzach.

Brzucho byłby zachwycony. Jeśli istnieje jakieś życie po śmierci, na pewno teraz patrzy na nas z góry wkurzony, że nie może być tu z nami. Unoszę wzrok ku bezchmurnemu nocnemu niebu i zaciągam się głęboko.

– Mam nadzieję, że słyszysz ich wszystkich, tatku. Bawią się dla ciebie.

Gaszę peta. Nadal ani śladu Sztuczki. Ścieżka jest okryta ciemnością i usiana dziurami i kamieniami. Może się zgubiła albo skręciła kostkę?

Kurwa, idę jej poszukać.

Robię zaledwie parę kroków, gdy z cienia wyłania się jakaś sylwetka. W końcu wróciła. Gdy jednak postać ukazuje się w świetle księżyca, widzę błyszczące ciemne włosy i duże brązowe oczy. To nie Sztuczka.

Dziewczyna jest zasapana. Odsuwa włosy z twarzy, pod prawym okiem ma pieprzyk. Wygląda znajomo, ale skąd mogę ją znać?

Zauważa mnie.

– Ponury?

– My się znamy?

– Ty mnie nie znasz, ale ja ciebie tak. To znaczy słyszałam o tobie, od E.J. Jestem Gabby.

Gabby. To dlatego wydaje się znajoma. Widziałem ją na taśmach z kasyna, a Sztuczka mi ją dokładnie opisała.

– Siostra Marca – rzucam, nie kryjąc niechęci w głosie.

Gabby potwierdza skinieniem głowy.

– Owszem, ale przede wszystkim najlepsza przyjaciółka E.J.

– Co tu robisz? – Spoglądam ponad jej ramieniem. – I gdzie jest Sztuczka?

– Marco mnie wysłał. Chłopaków, którzy przywieźli tu E.J., odesłał w interesach. Ja mam ją odwieźć z powrotem.

– Gdzie ona jest? – pytam ponownie.

Gabby wskazuje kciukiem za siebie, w kierunku ścieżki.

– Czeka na mnie po drugiej stronie amfiteatru.

Czuję nagły niepokój. Podejmuję decyzję. Za długo z nią zwlekałem.

Sztuczka zostaje ze mną.

– Idę po nią – warczę, wymijając Gabby. Chwyta mnie za tył koszuli i ciągnie. Odwracam się na pięcie i obrzucam ją ostrzegawczym spojrzeniem, ono jednak nie robi na niej wrażenia. Albo ja się starzeję, albo ona przeszła w życiu zbyt wiele.

– Nie możesz! – wykrzykuje cicho. – Ona czeka na mnie z Raydo, Marco nalegał, żebym wzięła go ze sobą, to jeden z jego ludzi.

Oczywiście.

– Kurwa! – Biorę zamach i uderzam pięścią w najbliższe drzewo. Kora odpada płatami, kilka kawałków wbija mi się w knykcie. A więc znów przegapiłem swoją szansę…

To wszystko moja wina.

Gabby kontynuuje:

– Nie mam za dużo czasu, ale E.J. poprosiła mnie, żebym ci przekazała, że się zmywa. Nie chciała nadmiernie ryzykować, więc wysłała mnie. Usprawiedliwiłam się przed Raydo, że muszę siku.

– I co, kupił to?

Gabby uśmiecha się chytrze.

– Tak, jak dodałam, że mam damskie problemy i że opowiem mu o nich ze szczegółami, jeśli mnie nie puści.

Gabby i Sztuczka są najlepszymi przyjaciółkami. Teraz widzę, że łączy je również talent do oszustw.

Gabby rozgląda się ponownie dookoła, a ja się zastanawiam, czy to z przyzwyczajenia, czy tak samo jak Sztuczka musiała całe życie oglądać się za siebie.

Nagle sobie coś uświadamiam. Krzyżuję ramiona na piersi.

– Czekaj, a skąd niby wiedziałaś, gdzie ona jest?

Gabby wyciąga z kieszeni telefon.

– Mogę z niego zadzwonić tylko do dwóch osób, do Marca i E.J. A kiedy nie odebrała, użyłam tego. – Obraca telefon tak, że mogę dostrzec kropkę mrugającą po drugiej stronie amfiteatru. Nad kropką widnieją inicjały: E.J. – Ta aplikacja to był jej pomysł. I to świetny.

Złość na Gabby przechodzi mi momentalnie. Dobrze wiedzieć, że przez te wszystkie lata miały na siebie nawzajem oko. W końcu to przez Gabby Sztuczka wróciła do Los Muertos. Nie podobała mi się ta decyzja, rozumiałem ją jednak i szanowałem. A poza tym lojalność Emmy Jean wobec przyjaciółki napawała mnie dumą. Lojalność jest najważniejsza, bez niej jesteśmy nikim.

– A, chciała też, bym dała ci to. – Gabby wręcza mi pomiętą serwetkę. Szybko czytam skreśloną na niej naprędce notatkę.

> *Ból rozstania jest niczym w porównaniu z radością ponownego spotkania.*
>
> – CHARLES DICKENS

SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

Niegrzecznych Książek

Ponad **dwadzieścia kategorii** i **tysiące książek** czekają właśnie na Ciebie!

www.niegrzeczneksiazki.pl